

Niemieckie życie w retrospekcji. Mechanizmy obronne i idealizacja nazistowskiej przeszłości na przykładzie wspomnień Brunhildy Pomsel

Zuzanna Tymoftejewicz

Uniwersytet Warszawski

Abstract

German life in retrospect. Defense mechanisms and the idealization of the Nazi past in Brunhilde Pomsel's memoirs

Zuzanna Tymoftejewicz in the paper *German life in retrospect. Defense mechanisms and idealization of the Nazi past on the example of the memories of Brunhilde Pomsel* proposes an analysis of the memories of the entangled in the Nazi past secretary of Joseph Goebbels – Brunhilde Pomsel, who, almost 80 years after the end of World War II, decided to make her life story public, thus following the patterns collective and cultural memory described by Aleida Assmann.

In the 21st century, National Socialism once again found itself in the center of public interest, with the stories of witnesses at the time taking the foreground. This new discourse, however, carries the risk of falsifying, denying or concealing the past by means of the defense mechanisms that were first described by Margarete and Alexander Mitscherlich in *Unfähigkeit zu trauern*, as well as strategies of idealization or mythization of their own experiences and past times.

Zuzanna Tymoftejewicz, studentka 2. roku studiów II stopnia Uniwersytetu Warszawskiego na kierunkach germanistyka oraz helwetologia – studia szwajcarskie, a także studentka slawistyki na Uniwersytecie Eberharda Karola w Tybindze; stypendystka Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (niem. DAAD) oraz GFPS Stowarzyszenia Naukowo-Kulturalnego w Europie Środkowej i Wschodniej; prezes Koła Naukowego Instytutu Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego KoNIG.

[wpisać adres@mail](mailto:wpisac@adres@mail)

Facta Ficta.

Journal of Theory, Narrative & Media



Selected Pomsel's statements in comparison with scientific theories were subjected to a critical analysis, which, despite Pomsel's numerous attempts to credibly present her own version of history and to conceal her fascination with the Third Reich, showed defense mechanisms that were noticeable in her statements. Pomsel falsifies, idealizes, myths, and sometimes conceals memories and entanglement in the Nazi past. By applying the five strategies of denial described by Aleida Assmann in *Der lange Schatten der Vergangenheit*, Pomsel assigns responsibility for her faults to Prussian educational methods, to character traits such as obedience and a sense of duty, to the German-wide need for a leader, and finally to society. She tries to hide or deny his involvement in the work of the Ministry of Propaganda and Public Enlightenment. Although she identifies herself only with the role of the victim, in combination with the perpetrator's memory features described by the researchers of this issue, a dark and hidden side of her personality emerges.

Keywords: Nazi past, memories, memory, strategies of denial, defense mechanisms, idealization, nationalism

Wprowadzenie

Narodowy Socjalizm należy do tematów, które często powracają do debaty publicznej i stają w centrum jej uwagi. W ostatnich latach można było zaobserwować ponowny wzrost zainteresowania tematyką nacjonalizmu oraz II wojną światową. Jednak tym razem na pierwszy plan wysuwają się historie ówczesnych świadków, a ich wspomnienia zyskują na aktualności. Nowy dyskurs niesie ze sobą niebezpieczeństwo fałszowania, negowania lub przemilczania przeszłości za pomocą mechanizmów obronnych i strategii idealizacyjnych.

„Moje wspomnienia są dla mnie bardzo ważne. Prześladowają mnie” (Hansen 2018: 19) – tymi słowami rozpoczyna się tekst *Niemieckie życie* Thore’a D. Hansena, składający się z dwóch części: transkrypcji wspomnień Brunhildy Pomsel¹ oraz komentarza autora. W rozmowie z Hansenem sto sześćioletnia kobieta kieruje swoje myśli ku przeszłości. Już pierwsze zdanie mogłoby wskazywać, że ma się do czynienia z pewnym rodzajem spowiedzi i chęcią wyznania dawnych przewinień, aby uwolnić się od prześladowania przez nie. W trakcie lektury okazuje się jednak, że Pomsel w żaden sposób nie rozlicza się ze swoim zaangażowaniem w czasach nazistowskich. Wręcz przeciwnie, próbuje się usprawiedliwić i opisać swoje życie w taki sposób, jakby sama stała się ofiarą tamtego reżimu, będąc w rzeczywistości jego częścią. Artykuł niniejszy skupia się zatem na trzech pytaniach: jakie mechanizmy obronne przed uznaniem własnego zaangażowania w reżim nazistowski można zaobserwować we wspomnieniach Pomsel? Jak ujawniają się one w warstwie językowej? Czy Pomsel może zostać uznana za ofiarę nacjonalizmu?

¹ Brunhilde Pomsel urodziła się 11 stycznia 1911 roku w Berlinie, gdzie spędziła czasy wojen. W III Rzeszy zrobiła niezwykłą karierę: najpierw w radio, a następnie w Ministerstwie Oświecenia Publicznego i Propagandy Rzeszy jako sekretarka Josepha Goebbelsa. Po kapitulacji została aresztowana przez rosyjskich żołnierzy w bunkrze Ministerstwa Propagandy i przez pięć lat była przetrzymywana w rosyjskiej niewoli. Zmarła 27 stycznia 2017 r. w Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu (Hansen 2017).

Należy podkreślić, że choć Pomsel należała do elity, jest także przedstawicielką niemieckiego pokolenia wojennego w pojęciu ogólnym. Na tym tle tytuł jej wspomnień wydaje się mieć duże znaczenie. Uzasadnione jest więc pytanie, czy tekst *Niemieckie życie* odnosi się nie tylko do niej, ale także, czy może być interpretowany w odniesieniu do szeroko pojętego niemieckiego losu.

Formy pamięci i Pięć strategii wyparcia według Aleidy Assmann

Aleida Assmann, zajmująca się różnymi formami pamięci, podkreśla, że: „[w] spomnienia osobiste istnieją nie tylko w określonym środowisku społecznym, ale także w określonym horyzoncie czasowym. Ten horyzont czasowy wyznaczony jest zmianą pokoleń [*Persönliche Erinnerungen existieren nicht nur in einem besonderen sozialen Milieu, sondern auch in einem spezifischen Zeithorizont. Dieser Zeithorizont wird durch den Wechsel der Generationen bestimmt*]“ (Assmann 1999: 37) i obejmuje okres od osiemdziesięciu do stu lat. Pierwsza faza przekazywania wspomnień następuje po czterdziestu latach. Assmann zwraca uwagę, że wraz ze zmianą pokoleniową ludzie rozwijają potrzebę mówienia o swoim życiu, w wyniku czego profil pamięciowy społeczeństwa zmienia się zauważalnie (Assmann 1999: 37). Także Pomsel dopiero po około osiemdziesięciu latach od II wojny światowej decyduje się opowiedzieć o swoim życiu.

Dzięki przekazaniu wspomnień nie popadają one w niepamięć, a są przechowywane jako pamięć komunikacyjna (*kommunikatives Gedächtnis*), która jest również określana mianem subiektywnego przepracowania doświadczeń (*subjektive Erfahrungsverarbeitung*; Assmann 1998: 36). Pamięć krótkotrwała świadka historii zmienia się w tę długotrwałą, gdy owe wspomnienia zostaną na przykład spisane, przez to „doświadczenia i wiedza są transportowane przez następne progi pokoleniowe [*Erfahrungen und Wissen über die Generationenschwellen transportiert werden*]” (Assmann 1998: 49). Assmann nazywa tę formę wspomnień pamięcią kulturową (*kulturelles Gedächtnis*). Widzi również niebezpieczeństwo wynikające z przekazywania wspomnień. Podkreśla, że pamięć ta może być nadużywana, a w efekcie prowadzić do ikonizacji i mityzacji przeszłości (Assmann 1998: 50-51). Opisuje pięć strategii wypierania (*Fünf Strategien der Verdrängung*), aby zilustrować mechanizmy zniekształcania przeszłości, a mianowicie kompensowanie – *Aufrechnen*²,

² Jest to strategia usprawiedliwiania się, w której sprawca przywłaszcza sobie wspomnienia ofiary lub porównuje własną winę z winą innych ludzi, w wyniku czego konsekwentnie jej zaprzecza (Assmann 2006: 170).

eksternalizacja – *Externalisieren*³, zanikanie – *Ausblenden*⁴, milczenie – *Schweigen*⁵ i fałszowanie – *Umfälschen*⁶. Zastosowanie wymienionych strategii można również znaleźć we wspomnieniach Pomsel. Celem niniejszego artykułu jest ich wytypowanie i udowodnienie niezliczonych zastosowań mechanizmów obronnych w postaci eksternalizacji, idealizacji i mityzacji przeszłości.

Mitologizacja pruskiego wychowania i stereotypowych cech niemieckich

Czas wojny może posłużyć za doskonały przykład dla mityzacji przeszłości. Brunhilde Pomsel odwołuje się do niemieckich cech, które również Ralf Giordano przywołuje w tekście *Die zweite Schuld oder von der Last Deutscher zu sein*. Według niego cechami tymi są: „przywyczajenie się do dowodzenia i posłuszeństwa, duch uległości i posłuszeństwa wobec władzy, pojęcie obowiązku o znacznie bardziej daleko idącym charakterze [*die Gewöhnung an Befehl und Gehorsam, Untertanengeist und Obrigkeitshörigkeit, Pflichtauffassungen mit weitergehendem Selbstweckcharakter*]” (Giordano 1987: 42). Pomsel wspomina, że jej rodzice wychowali ją na osobę zdyscyplinowaną i dlatego niejednokrotnie podkreśla „to podporządkowanie się” (Hansen 2018: 28), które później definiowało całe jej życie:

W życiu rodzinnym kierowano się posłuszeństwem. Miłością i wyrozumiałością niewiele by osiągnięto. Być posłusznym i trochę przy tym oszukiwać, a do tego kłamać albo zrzucać winę na drugą osobę. W ten sposób budzono w dzieciach cechy, których właściwie nie miały (Hansen 2018: 22).

Metody wychowawcze przytoczone w cytacie rzuciły długi cień na całe życie Pomsel. Można zauważyć, że te same mechanizmy zachowania dotyczą nie tylko jej dzieciństwa, ale także czasu reżimu nazistowskiego i okresu powojennego. Od dzieciństwa uczono ją, jak postępować, aby nie brać odpowiedzialności za własne czyny i prawdopodobnie stało się to jej drugą naturą. Swoje późniejsze zachowanie stara się uzasadnić surowym wychowaniem

³ Proces oddzielania winy od siebie i przypisywania jej innym (Assmann 2006: 170).

⁴ Przy pomocy nazistowskiej propagandy wykluczono Żydów ze społeczności, wykorzystując w tym celu dawne uprzedzenia. Dlatego wspomnienia związane z antysemityzmem zostają w pamięci wyparte.

⁵ Istnieją dwa rodzaje milczenia: „milczenie sprawcy” i „milczenie ofiary”. W tym przypadku jest to milczenie sprawcy, który nie mówi o swojej przeszłości, aby przedstawić siebie samego w lepszym świetle (Assmann 2006: 176-179).

⁶ Strategia ta opisuje zachowanie, w którym sprawca dostosowuje swoją historię do opinii publicznej, zaprzeczając tym samym swojej własnej i prawdziwej przeszłości. Doskonałym tego przykładem jest próba przedstawienia siebie jako ofiary (Assmann 2006: 180-181).

i podkreśla: „Człowiek jest przecież bardzo zależny od okoliczności, w których dorasta, jak się akurat wszystko rozwija [...]” (Hansen 2018: 151).

Poczucie obowiązku było dla niej cechą pruską. Ponadto podkreśla: „To mi pozostało. To coś pruskiego, to poczucie obowiązku” (Hansen 2018: 28), dlatego zawsze bardzo poważnie traktowała swoje życie i pracę, co wyraziła z pewną dumą wspominając, że podczas pracy w Ministerstwie Propagandy zawsze w stu procentach wykonywała każde zlecenie, a z perspektywy czasu wszystkie swoje decyzje uzasadnia surowym wychowaniem i stwierdza: „Nas wychowano na zbyt posłusznych ludzi” (Hansen 2018: 151).

Pomseł wspomina chwile, w których okazywała jednak nie tylko posłuszeństwo, ale i lojalność. Dzięki koleżance z ministerstwa miała okazję spędzić ostatnie dni wojny, czyli ostatnie dni III Rzeszy i ostateczną kapitulację w Poczdamie, gdzie nie odbywały się walki. Wróciła jednak do Berlina w celu wypełnienia swoich obowiązków do końca, co wyznaje z dumą: „Było przecież mnóstwo ludzi, którzy wyczuli sytuację i uciekli. Ale ja byłam na służbie i należałam do tej drużyny” (Hansen 2018: 117). W tym stwierdzeniu ujawnia się wiele informacji o Pomseł. Jeszcze bardziej eksponuje ona swoją lojalność. Ciekawe jest, że w odniesieniu do nazistów w oryginalnym tekście używa ona współczesnego słowa „team”, które budzi pozytywne asocjacje. W ten sposób nieumyślnie stwarza obraz, w którym namacalna jest jej identyfikacja z narodowymi socjalistami.

Idealizacja nazistowskiej przeszłości jako mechanizm obronny

Według Margarete Mitscherlich termin „idealizacja” można tłumaczyć jako „typową, mniej lub bardziej neurotyczną formę samoobrony [*eine typische, mehr oder weniger neurotische Form der Selbstverteidigung*]” (Mitscherlich 1978: 17). Zgodnie z tym człowiek poprawia swoją samoocenę, oszukując samego siebie. Margarete i Alexander Mitscherlichowie poświęcają temu tematowi wiele uwagi w tekście *Die Unfähigkeit zu trauern* (*Niezdolność do żałoby*), gdzie interpretują idealizację jako jeden z mechanizmów obronnych. Uważają, że ludzie przywołują tylko te wspomnienia, które z aktualnej perspektywy są odpowiednie dla opinii publicznej i spełniają społeczne oczekiwania. W efekcie tego zjawiska zaprzecza się wszystkim wstydliwym zdarzeniom, aby się nie splamić: „Wszelkim procesom, w które jesteśmy zaangażowani, zaprzeczamy, przewartościowuje się ich znaczenie, obarcza odpowiedzialnością innych, niezwiązanych z naszą tożsamością [*Alle Vorgänge, in die wir schuldhaft verflochten sind, werden verleugnet, in ihrer Bedeutung umgewertet, der Verantwortung anderer zugeschoben, jedenfalls nicht mit unserer Identität verknüpft*]” (Mitscherlich 1979: 13). Z tego powodu idealizacja jest bardzo powszechnym zachowaniem w okresie powojennym.

Mitscherlichowie jako pierwsi odwołują się do terminu mechanizmy obronne przed nazistowską przeszłością (*Abwehrmechanismen gegen die Nazivergangenheit*; Mitscherlich & Mitscherlich 1979: 16). Naród obciążony szczególnie negatywną historią stara się zrobić wszystko, aby nie utożsamiać się ze zbrodniami. Według Anny Wolff-Powęskiej wielu Niemców było zdania, że z uwagi na przyszłość o wiele lepiej byłoby ukrywać swoje zaangażowanie w reżim nazistowski i popieranie Hitlera (Wolff-Powęska 2011: 59).

Aleida Assmann pisze, że cierpienie i niesprawiedliwość są nieustannie przypominane, „z drugiej strony wina i wstyd prowadzą do przemilczenia [*Schuld und Scham dagegen zum Abdecken durch Schweigen führen*]” (Assmann 1999: 45). Najważniejszym tego powodem jest ciężar, który okazuje się być trudny do przepracowania. Assmann stwierdza: „Tak łatwo jest pamiętać winy innych, tak samo trudno pamiętać o własnej winie [*So einfach es ist, fremde Schuld zu erinnern, so schwierig ist es dagegen, der eigenen Schuld eingedenk zu sein*]” (Assmann 1999: 45). Przytacza także aforyzm Fryderyka Nietzschego, aby zilustrować wewnętrzny konflikt między wspomnieniami a dumą:

„»Zrobiłem to«, mówi moja pamięć.

»Nie mogłem tego zrobić« – mówi moja duma i nieubłagane pozostaje
Nareszcie – pamięć ustępuje

[*»Das habe ich gethan«, sagt mein Gedächtnis.*

»Das kann ich nicht gethan haben« – sagt mein Stolz und bleibt unerbittlich
Endlich – giebt das Gedächtnis nach”] (Assmann 2006: 82).

Człowiek ma potrzebę bycia z siebie dumnym, dlatego przeszłość jest idealizowana lub przebudowywana. Proces ten prowadzi do powstania nowej tożsamości. W tym miejscu można odnieść się do innego tekstu Nietzschego, *Niewczesnych rozważań*, w którym to filozof w zapominaniu upatruje szansę na lepsze życie. Pomsel również chce pożegnać się ze swoją przeszłością i pozostawić za sobą nawiedzające ją wspomnienia, dlatego używa różnych mechanizmów obronnych. W rezultacie jej relacji nie należy odczytywać jako swoistej spowiedzi, ponieważ zamiast wyznać grzechy, wykorzystuje ona owe mechanizmy, aby stłumić swoją przeszłość i zatuszować nadużycia.

Nie mieliśmy nic przeciwko Żydom – Antysemityzm w retrospekcji

Wypowiedzi Pomsel o Żydach ilustrują mechanizmy idealizacji i ukrywania, charakterystyczne dla wielu ludzi zaangażowanych w reżim nazistowski. Doskonałym przykładem osoby posługującej się tymi mechanizmami jest

Adolf Eichmann⁷. Hannah Arendt cytuje jego stwierdzenia: „Nie miałem nic wspólnego z mordowaniem Żydów [*Ich hatte mit der Tötung der Juden nichts zu tun*]“ (Arendt 2012: 60) oraz dodaje: „Osobiście nie miał on [Eichmann – dopowiedzenie oryginalne] absolutnie nic przeciwko Żydom [*Persönlich hatte er nie das geringste gegen den Juden*]“ (Arendt 2012: 60).

Pomysł również próbuje przekonać swoich czytelników, że nie była ani nie jest antysemitką. Już na początku rozmowy z Hansenem zapewniała: „Nie mieliśmy nic przeciwko Żydom” (Hansen 2017: 29) i opowiadała o swoich żydowskich znajomych. Sama pracowała dla żydowskiego prawnika (Hansen 2018: 30). Kilka ustępów dalej prezentuje jednak całkowicie przeciwstawne poglądy: „Dopiero narodowy socjalizm uświadomił nam, że to inni ludzie” (Hansen 2018: 32). Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w gronie jej najbliższych przyjaciół nie było Żydów, a jedynie synowie majątnych ludzi. Choć często podkreśla swoją znajomość z Żydówką, aby postawić się w lepszym świetle, przyznaje, że Żydzi byli izolowani, uwypuklając tym samym różnicę, którą widziała między sobą a Żydami: „Już sama sytuacja materialna nie pozwalała im na kontakty z innymi, takimi jak my” (Hansen 2018: 138).

W tej kwestii należy podkreślić rolę nazistowskiej propagandy. Assmann przedstawia kilka powszechnych uprzedzeń wobec Żydów, szerzonych przez Ministerstwo Propagandy. Ich konsekwentne stosowanie i wzmacnianie skutkowały tym, że: „[...] empatia dużej części ludności wobec Żydów została porzucona, gdy pozbawiano ich praw, poniżano, torturowano, prześladowano, deportowano i mordowano [...] *die Empathiefähigkeit breiter Teile der Bevölkerung den Juden gegenüber [ausgesetzt wurde – dopowiedzenie Z.T.], als sie entrechtet, gedemütigt, gequält, verfolgt, deportiert und ermordet wurden*]” (Assmann 2006: 174).

Można więc wątpić, że kobieta pracująca w Ministerstwie Propagandy nie wiedziała o wydarzeniach i planowanych działaniach przeciwko Żydom. Prześladowania tej nacji pozostają w jej pamięci, choć kilkakrotnie temu zaprzecza. Przyznaje przy tym, że w wielu dzielnicach Berlina były one bardzo silne (Hansen 2018: 121). Świetnie pamięta też Noc kryształową (*Kristallnacht*), którą nazywa punktem zwrotnym: „Wtedy się właściwie zaczęło. Zostaliśmy obudzeni. Wtedy ktoś, przyjaciele albo krewni opowiedzieli, że sąsiedzi zostali gdzieś zabrani przez ludzi w mundurach. Zabrano ich i wywieziono samochodami” (Hansen 2018: 59). Mimo to stara się usprawiedliwiać: „Wszyscy byliśmy jak sparaliżowani, że coś takiego mogło się wydarzyć” (Hansen 2018: 59). Od osoby sparaliżowanej nie oczekuje się przecież jakiegokolwiek oporu.

⁷ 11 kwietnia 1961 r. rozpoczął się w Jerozolimie proces Adolfa Eichmanna, odpowiedzialnego między innymi za eksterminację Żydów. Eichmann próbował przekonać sąd, że nie jest odpowiedzialny za przypisywane mu przestępstwa i że nigdy osobiście nie zamordował żadnego Żyda. Został on skazany na karę śmierci, co symbolicznie stało się sądem nad Holocaustem.

Stwierdzenie Pomsel, że: „Przed 1933 nie myślało się zbyt wiele o Żydach. Czysty wynalazek późniejszych nazistów” (Hansen 2018: 32), jest kolejnym przykładem eksternalizacji. Według Pomsel wrogość wobec Żydów pojawiła się dopiero z nadejściem narodowego socjalizmu. W tym miejscu zwraca uwagę na to, że za prześladowania odpowiadają tylko naziści i skupia się na swojej rzekomej niewinności, przyznając jednocześnie, że Żydzi byli traktowani inaczej również przez nią.

Hitler został wybrany – Adolf Hitler jako wybawca

Alexander Mitscherlich podkreśla, że można wyróżnić dwa typy mas ludzkich. Jeden z nich, „którego członkowie dzielą ze sobą silne uczucia” (Mitscherlich 1975: 213), jest ściśle związany z narodem niemieckim w czasach narodowego socjalizmu. Zwraca on uwagę na identyfikację z przywódcą, którego ideologia ma wielki wpływ na masy (Mitscherlich 1975: 218). Również Pomsel podkreśla, że Adolf Hitler był nową nadzieją dla Niemiec, chociaż wielu Niemców było zaskoczonych, gdy doszedł do władzy: „Bezpośrednio po objęciu stanowiska przez Hitlera panujący nastrój wyrażał po prostu nową nadzieję. Mimo to było olbrzymim zaskoczeniem, że Hitlerowi się udało” (Hansen 2018: 42). Powstaje jednak pytanie, na ile jej twierdzenie o „wielkim zaskoczeniu” jest prawdziwe. Ostatecznie Hitler został wybrany „[...]” przez zdecydowaną większość Niemców” (Frei 1987: 91).

Margarete Mitscherlich stawia tezę, że każdy człowiek potrzebuje wzorów do naśladowania i celów, aby nie odczuwać „poczucia pustki [*Gefühl der Leere*]” (Mitscherlich 1978: 14). Poszukiwanie lidera ma być sposobem na nadanie sensu swojemu życiu, a powodem, dla którego ludzie potrzebują lidera, jest często gniew i potrzeba zemsty (Mitscherlich 1978: 14). Taki właśnie nastrój panował pod koniec Republiki Weimarskiej. Przegrana wojna była dla Niemców czymś, z czym się nie mogli pogodzić, byli zawiedzeni i czuli się zdradzeni (Giordano 1987: 55). Pomsel także wspomina to rozczarowanie: „Straciliśmy przecież wszystko przez wojnę i zostaliśmy oszukani przez traktat wersalski, tak nam to potem wmówiono” (Hansen 2018: 33). Przyczyną popularności Hitlera była trudna sytuacja w okresie międzywojennym. Margarete Mitscherlich podkreśla: „Nawet pojedyncze zniewagi można łatwo przenieść na narodowe lub mieszać z nimi, jeśli zachęcają do tego postawy narodowe, przywódcy polityczni lub ideologie [*Auch individuelle Kränkungen lassen sich leicht auf nationale verschieben oder mischen sich mit diesen, wenn nationale Haltung, politische Führer oder Ideologien dem Vorschub leisten*]” (Mitscherlich 1978: 15)”. Pomsel czyni podobną uwagę: „Niemcy po zakończeniu I wojny światowej były za bardzo »bezpańskie« [...] Dlatego Hitler nie miał trudności

z rządem. Zbyt wielu bezrobotnych, to było całe jego zaplecze” (Hansen 2018: 129). Z jej słów można wywnioskować, że Hitler był dla Pomsel zbawicielem i nie ma wątpliwości, że wierzyła w jego obietnice.

„Dobre strony reżimu”

Norbert Frei zwraca uwagę, że wielu Niemców zachowuje w pamięci pozytywny wizerunek III Rzeszy i pisze o „identyfikacji z tak zwanymi dobrymi stronami reżimu nazistowskiego *Identifikation mit den sogenannten guten Seiten des NS-Regimes*”, do których należały: „[...] autostrady, niska przestępczość w epoce nazistowskiej, ale także spójność wspólnoty narodowej [...] *typischerweise der Autobahnbau, die angeblich geringe Kriminalität in der NS-Zeit, aber auch der Volksgemeinschaftliche Zusammenhalt*” (Frei 1987: 108). Ralph Giordano pisze w tym kontekście o zbiorowych afektach Niemców⁸ i wyróżnia osiem z nich, zwracając szczególną uwagę na afekt numer cztery: „Hitler nie tylko robił złe rzeczy, ale także tworzył dobre rzeczy, na przykład autostrady [*Hitler hat nicht nur Schlechtes, er hat auch Gutes geschaffen, Zum Beispiel die Autobahnen*]” (Giordano 1987: 34). Pomsel również myśli w tych dwóch kategoriach i stara się zidentyfikować dobre strony III Rzeszy: „Trzeba było wręcz powiedzieć: co mi tam, to wszystko jest przecież wspaniałe!” (Hansen 2018: 44). Następnie podkreśla: „zaczęła się budowa autostrady, to była przecież olbrzymia ingerencja w całą strukturę miasta, dzięki temu zniknęli też z ulic bezrobotni [...]” (Hansen 2018: 44).

Patrząc wstecz, Pomsel jest zdania, że wiele osób odbierało te czasy jako wyzwolenie i dodaje: „W każdym razie było tak wiele rzeczy, które nagle się poprawiły” (Hansen 2018: 44). Z tego stwierdzenia wynika, że czas, gdy Hitler był u władzy, był dla niej szczęśliwy. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że po zapoznaniu się z danymi o milionach zgonów, obozami koncentracyjnymi i wszystkich zbrodniach nazistów, z perspektywy czasu wciąż potrafi ona dostrzec korzyści z tego płynące.

Co ważne, Pomsel opowiada o nowej nadziei i wyzwoleniu od starych trosk. O wadach reżimu nazistowskiego wspomina jedynie mimochodem,

⁸ Giordano wyjaśnia swoją tezę następująco: „Nazwałem to »afektami zbiorowymi«, ponieważ jednolitość tych afektów odpowiadała masowemu, nawet narodowemu, podstawowemu poczuciu, które dało początek historycznie błędnej decyzji, by nie zajmować się nim, ale go stłumić. »Afekt«, ponieważ była to nagła, nierefleksyjna reakcja, która nie przetrwała pierwszej godziny szoku. [...] Pojawił się moralny reperkusja, odniesienie do ludzkiej iskry, której nie dało się całkowicie zdużyć popiołem dwunastu nazistowskich lat. [*Ich habe das »kollektive Affekte« genannt, weil die Uniformität dieser Affekte einem massenhaften, ja nationalen Grundgefühl entsprach, dem dann auch sogleich die historische Fehlentscheidung entwuchs, nicht aufzuarbeiten, sondern zu verdrängen. »Affekt«, weil es sich um eine jähe, unreflektierte und die erste Schreckstunde nicht überwindende Reaktion handelte. [...] Da wer eine moralische Rückwirkung, der Hinweis auf einen humanen Funken, der von der Asche der zwölf Nazijahre nicht ganz erstickt werden konnte*]” (Giordano 1987: 34).

odwołując się do nowych praw: „Gdy Hitler przejął władzę, zaraz zaczęło się tworzenie przepisów, szybko nastąpiło wiele zmian” (Hansen 2018: 43-44). Choć Pomsel nie ma wątpliwości, że wolność była ograniczona, uznała to za rzecz oczywistą: „No, po prostu tak wtedy było” (Hansen 2018: 43). „Wślizgnięcie”, o którym w oryginalnym tekście jest mowa, było dla Pomsel szczególnie łatwe, ponieważ doświadczyła awansu finansowego i społecznego. Została wówczas również zaproszona na obiad do Goebbelsa, co podniosło jej samoocenę.

Podjechała limuzyna, esesman zawiózł nas do Wannsee, Schwanenwerder. Weszliśmy. Zostałyśmy wprowadzone do jadalni. Tam był nakryty duży stół. [...] Potem przyszedł Goebbels, przywitał się z nami podaniem ręki. Potem usiedliśmy. Ja siedziałam obok niego. Po jego prawicy. Czułam się bardzo zaszczycona (Hansen 2018: 99-100).

Można podejrzewać, że był to najlepszy czas w jej życiu – o żadnym innym jego etapie nie wypowiada się tak pozytywnie. Powstaje jedynie pytanie, czy odwracała wzrok, czy też w pełni cieszyła się nowym życiem, nie widząc tragedii swoich żydowskich sąsiadów. Pomsel jednak ignoruje to pytanie.

Wydarzenia lat trzydziestych

Pomsel nie przyznaje się bezpośrednio, na kogo oddała swój głos w 1933 roku. W tekście można jednak odnaleźć odpowiedź na to pytanie. Nawet po osiemdziesięciu latach widać jej entuzjazm dla kolorów nazistowskich flag: „Kolory czarny, biały, czerwony. Zawsze uważałam, że ta flaga jest ładna” (Hansen 2018: 40). Gdy Hitler doszedł do władzy, poszła ze wszystkimi pod Bramę Brandenburską, by wiwatować na jego widok.

Oczywiście mój przyjaciel Heinz też pielgrzymował. Ze mną. [...] Wszędzie ludzie, ludzie, ludzie, ryczący jak dziś podczas meczu piłkarskiego. Myśmy też ryczeli. [...] i czuło się szczęście, że było się świadkiem historycznego wydarzenia. Jedną z wiwatujących byłam ja. Zgadza się, przyznaję się do tego (Hansen 2018: 41).

Decydującym czynnikiem jest duma Pomsel. Nie wstydi się swojego poparcia dla Hitlera, zamiast tego zuchwale deklaruje, że była częścią społeczności, które stworzyło wówczas nową historię i że pozwolono jej być jej świadkiem. Jest temu oddana.

Mitscherlichowie opisują nowe zjawisko społeczne w czasach reżimu nazistowskiego: „Ludzie czuli się [...] bratersko zjednoczeni [...], ponieważ

z tak wielką pasją wyznają wspólny ideał, wszyscy są utożsamiani z Führerem [*Die Menschen fühlten sich [...] brüderlich geeinigt [...], weil sie ein gemeinsames Ideal mit so großer Leidenschaft besetzt halten, sie sind alle mit dem Führer identifiziert*]” (Mitscherlich 1979: 73).

Relacja sprawca – ofiara

Po każdej wojnie zwyczajowo mówi się o zwycięzcach i przegranych. Assmann podkreśla, że po II wojnie światowej należy wziąć pod uwagę także inne kategorie, a mianowicie sprawców i ofiary, ponieważ wojna ta miała charakter nie tylko militarny, ale i totalny. W jej efekcie dotknięta została również ludność cywilna. Assmann dobitnie podkreśla: „Z tego powodu po raz pierwszy po tej wojnie zmierzyli się nie tylko zwycięzcy i pokonani, ale także sprawcy i ofiary [*Deshalb standen sich nach diesem Krieg erstmals nicht mehr nur Sieger und Besiegte gegenüber, sondern auch Täter und Opfer*]” (Assmann 2006: 72). Pomsel nigdy nie przedstawia się jako sprawca, ale konsekwentnie kreuje swój wizerunek ofiary.

Semantyka ofiary – polaryzacja pojęcia

Zdaniem Assmann należy zwrócić uwagę na polaryzację pojęć w semantyce ofiar: „Aby móc lepiej odróżnić pamięć przegranego od pamięci ofiary, należy najpierw jasno określić ambiwalencję »ofiary« [*Um besser zwischen einem Verlierergedächtnis und einem Opfergedächtnis unterscheiden zu können, muss man sich zunächst die Ambivalenz der »Opfer« klarmachen*]” (Assmann 2006: 73). W języku niemieckim, jak i polskim zacierają się różnice w znaczeniu tego słowa, które zdaniem Assmann jest bardzo mylące, ponieważ: „[...] skupia niemieckich żołnierzy, bojowników ruchu oporu, ludzi wypędzonych ze swoich domów, tych, którzy zostali zbombardowani i zgwałceni wraz z zamordowanymi więźniami obozów koncentracyjnych [*deutsche Soldaten, Widerstandskämpfer, Heimatvertriebene, Bombengeschädigte und Vergewaltigte mit dem ermordeten Häftlingen der Konzentrationslager zusammen führt*]” (Assmann 2006: 76). Właśnie dlatego zwraca uwagę na napięcie między tymi grupami i wyjaśnia terminy zaczerpnięte z łaciny, a mianowicie „victima” i „sacrificium”.

„Sacrificium” jako aktywny wariant poświęcenia i droga do eksternalizacji

Termin „sacrificium” oznacza aktywny wariant ofiary, który wyjaśnia się w następujący sposób: „Z łacińskiego »sacrificium« wywodzi się samostanowienie własnego życia w ramach semantyki religijnej lub heroicznej [*Von lat. »sacrificium« wird der selbstbestimmte Einsatz des eigenen Lebens innerhalb einer religiösen oder heroischen Semantik abgeleitet*]” (Assmann 2006: 73). Do tej grupy należą więc zarówno męczennicy działający w imieniu Boga, jak i żołnierze walczący o ojczyznę. Jednak II wojna światowa zmieniła tę sytuację w odniesieniu do żołnierzy niemieckich, którzy według Assmann jako pierwsi zostali obciążeni pamięcią sprawcy (*Tätergedächtnis*). Powracający żołnierze rzadko opowiadali swoją historię, ponieważ byli napiętnowani jako zbrodniarze wojenni i mordercy. Wprawdzie podkreślali swoje oddanie sprawie i uczucia patriotyczne, ale według Mitscherlichów jest to tylko swego rodzaju samousprawiedliwienie: „Wszystko robiło się tylko dla wodza i ojczyzny [*Man tat alles nur für den Führer und das Vaterland*]” (Mitscherlich 1979: 63).

Pomysł mówi o powracających żołnierzach, którzy z jej punktu widzenia byli niewinni, bo tylko wykonywali rozkazy: „Tak, jak każdy żołnierz, który [...] strzelał, nie jest z tego powodu mordercą. Wykonywał swój obowiązek” (Hansen 2018: 149). Assmann używa terminu *Befehlsnotstand*, który tłumaczyć można jako stan wyższej konieczności, często sprzeczny z prawem jako element eksternalizacji: „Najbardziej typowym jest argument dotyczący stanu wyższej konieczności, w którym winę kieruję się ku przełożonemu, podobnie jak ma to miejsce w argumencie dotyczącym kryminalnej klikki, z którą nie miało się nic wspólnego [*Idealtypisch ist das Argument des sogenannten Befehlsnotstandes geschehen, bei dem die Schuld an den Vorgesetzten zurückgegeben wird, sowie im Argument von der »verbrecherischen Clique«, mit der man nichts zu tun hatte*]” (Assmann 2006: 173).

Pomysł uważa, że wyrzuty sumienia można mieć tylko wtedy, gdy skrzywdzi się kogoś z powodów osobistych, w przeciwnym razie jest się usprawiedliwionym i nie trzeba odpowiadać za swoje czyny. Odnosząc się do niemieckich żołnierzy i samej siebie, mówi: „Robić sobie wyrzuty mogłabym właściwie tylko wtedy, gdybym komuś osobiście niesłusznie sprawiła duży ból. A czegoś takiego sobie nie przypominam” (Hansen 2018: 149).

„Victima” jako pasywny wariant ofiary

Przeciwieństwem do aktywnych ofiar są ofiary bierne, które Assmann nazywa „bezbronnymi obiektami przemocy [*wehrlose Objekte von Gewalt*]” (Assmann 2006: 73). Są to osoby, których nie można już zaliczyć do kategorii

„przegranych”. Nie są to ani żołnierze, ani bojownicy podziemia, ale przedstawiciele ludności cywilnej. Słowo „poświęcenie” wydaje się być w tym przypadku problematyczne. Istnieje jednak wiele przykładów, w których ofierze biernej próbuje się nadać tło heroiczne lub religijne. Assmann zwraca na to uwagę, cytując Iana Burumę, który odnosi się do tej grupy ofiar następująco:

Ale pomyśl, że miliony ludzi zostało zamordowanych za nic i za nic, jest nie do zniesienia. Stąd pokusa, by po fakcie nadać temu sens, nazywając ofiary męczennikami, sięgając po krucyfiksy i odprawiając rytuały religijne (Assmann 2006: 74)⁹.

Martin Walser podkreśla, że Auschwitz jest często określane jako „Inferno” (Walser 2015: 106). Jednak w opisanym przez Dantego piekle można było znaleźć tylko winnych. Więźniów Auschwitz nie aresztowano z powodu ich grzechów. Assmann uważa, że nie byli oni męczennikami, ponieważ ich śmierć nie miała nic wspólnego z religią czy patriotyzmem. Podkreśla: „Nic z tego nie dotyczy bezsilnych ofiar w konstelacji radykalnie asymetrycznej przemocy [*Nichts davon gilt für die ohnmächtigen Opfer in einer Konstellation radikal asymmetrischer Gewalt*]” (Assmann 2006: 74).

Giorgio Agamben sprzeciwia się tendencji do nadawania sensu Holocaustowi, a przez to również jego usprawiedliwianiu, twierdząc, że samo określenie „Holocaust” jest mylące¹⁰. Podkreśla on: „Historia znaczenia tego słowa jest zasadniczo chrześcijańska, ponieważ posługiwali się nim ojcowie kościoła [...], aby przetłumaczyć złożoną biblijną naukę o ofierze [*Die Bedeutungsgeschichte des Wortes ist im Wesentlichen christlich, denn die Kirchenväter benutzten es, [...] um die komplexe Opferlehre der Bibel zu übersetzen*]” (Agamben 2003: 28). Odnosi się do osób, które padły ofiarą całopalenia z powodów religijnych. O ile w obu przypadkach dochodzi do kremacji, funkcja i motywy pozostają nieporównywalne.

Zmiana paradygmatu w relacji sprawca-ofiara

Dopiero w 1979 roku Walser (2015: 133) stwierdził w swoim esej, że ofiary i sprawcy wciąż stoją po dwóch stronach. Z czasem jednak granica między tymi dwiema grupami zatarła się. Status ofiar podlega zatem ciągłym

⁹ Przekład własny za: „Unerträglich aber ist die Vorstellung, dass Millionen Menschen für nichts und wieder nichts ermordet wurden. Daher die Versuchung, dem nachträglich einen Sinn zu geben, indem man die Opfer Märtyrer nennt, Kruzifixe erreicht und religiöse Rituale abhält”.

¹⁰ Aby podkreślić błędne znaczenie słowa „Holocaust”, Giorgio Agamben przedstawia śmiało porównanie: „Wyrażenie to zawiera nie tylko niedopuszczalne porównanie krematoriów i ołtarzy, ale także początek zabarwionej antyżydowskiej historii znaczeń” (Agamben 2003: 28).

zmianom. Assmann określa zmianę od ofiarniczych do wiktymologicznych form jako „etyczny punkt zwrotny” (Assmann 2006: 76), z kolei Frei jako „dekadę świadków [*die Dekade der Zeitzeugen*]” (Frei 1987: 9). Jest on zdania, że wszystkie grupy, czyli sprawcy, ofiary oraz współuczestnicy (*Mitläufer*), wcześniej będące podmiotami zbiorowymi, zyskały twarze (Frei 1987: 9). Jeśli przyjrzeć się indywidualnym losom poszczególnych osób, okazuje się, że nie ma już wyraźnego podziału na sprawców i ofiary. Frei podkreśla: „Zamiast historycznych zespołów wydarzeń, struktur i procesów na pierwszy plan wysuwają się ludzie [*Anstelle geschichtlicher Ereigniskomplexe, Strukturen und Prozesse rücken die Menschen in den Vordergrund*]” (Frei 1987: 9).

Problematiczne okazuje się jednoznaczne przyporządkowanie Niemców do grupy sprawców, tak jak przez długi czas miało to miejsce. Wielu uważa, że należy im również nadać status ofiary. Mitscherlichowie opisują ich próbę „utożsamiania się z ofiarami prześladowań oraz wojny, zamiast przeżywania lub opłakiwania ich śmierć lub cierpienie ze świadomością winy [*sich mit den Opfern der Verfolgung und des Kriegs zu identifizieren, statt deren Tod oder Leid schuldhaft zu erleben oder zu betrauern*]” (Mitscherlich 1979: 59).

Pomsel próbuje przekonać swoich czytelników, że była jedną z ofiar nazistowskiego reżimu. Nie chce postrzegać siebie jako sprawcy i używa różnych mechanizmów obronnych, aby zmyć z siebie winy. Jej postępowanie jest podobne do sposobu działania przedstawionego przez Mitscherlichów: „Jeżeli w ogóle pojawia się gdziekolwiek obiekt godny pożałowania, to zwykle jest to nikt inny jak ty [*Wenn irgendwo überhaupt ein bedauernswertes Objekt auftaucht, dann ist es meist niemand anderer als man selbst*]” (Mitscherlich 1979: 37). Pomsel opowiada o bombardowaniach niemieckich miast przez aliantów i z dumą mówi: „Byliśmy zbombardowani jako pierwsi, a w 1943 r. wszystko się zaczęło” (Hansen 2018: 79).

Frei zauważa: „Zamiast niemieckich sprawców i zwolenników na pierwszy plan wysuwają się niemieckie ofiary i bojownicy o wolność [*Anstelle der deutschen Täter und Mitläufer sollen die deutschen Opfer und Freiheitskämpfer in den Vordergrund treten*]” (Frei 1987: 19). Pomsel stara się także znaleźć miejsce w grupie ofiar. Jej osobiste cierpienie i dobre samopoczucie zawsze są dla niej najważniejsze, chociaż wątpliwe jest, czy może faktycznie być jedną z ofiar.

Introspekcja Pomsel

Pomimo przynależności do NSDAP, Pomsel jest przekonana, że nigdy nie była nazistką. Warto przytoczyć uwagę Mitscherlichów: „Deklarowani naziści prawie nigdy się nie pojawili [*Deklarierte Nazis erschienen so gut wie nie*]”

(Mitscherlich 1979: 44). Potwierdza, że była zaangażowana w partię, ale jednocześnie bagatelizuje swoją pracę w Ministerstwie Propagandy: „Bo przecież niczego nie zrobiłam oprócz pisania na maszynie u pana Goebbelsa” (Hansen 2018: 132). Pomsel wyjaśnia jednak, jak wyglądała jej praca:

Oczywiście dużą część pracy stanowiło upiększanie faktów z frontu albo z Rzeszy, były wedle wskazań korygowane tak, żeby wyglądały na bardziej pozytywne. To była podstawa informowania narodu, naród się informowało (Hansen 2018: 102).

Dodaje: „Wszystko więc, co w firmie było robione [...] przechodziło przez nasz stół” (Hansen 2018: 101). Po tylu latach nadal czuje ona się ważna i dumna ze swojej pracy dla „Pana Göbbelsa”. Warto zwrócić uwagę na szacunek, jakim nadal darzy byłego szefa, używając zwrotu „pan”.

Oświecenie publiczne

Aby lepiej zrozumieć rolę Pomsel w III Rzeszy, należy przyjrzeć się kwestii oświecania ludu (*Volksaufklärung*). Już w 1941 roku Tomasz Mann zwrócił się do Niemców z ostrzeżeniem: „Będziecie przez wasz rząd i waszą prasę o tym, co się dzieje [...] bardzo dziwnie informowani [*Ihr werdet von eurer Regierung und eurer Presse über die Vorgänge [...] sehr sonderbar informiert*]” (Mann 1987: 29). Tę obawę potwierdza przykład Pomsel; pamięta ona niezliczoną ilość filmów, które produkowało Ministerstwo Propagandy, i które tak głęboko poruszały Niemców. Nie należy jednak zapominać, że choć była pracownica Ministerstwa Propagandy dbała o tak zwane „oświecenie ludu”, nie jest zadowolona z ówczesnego systemu informacyjnego. Z jednej strony przyznaje, że ludzie byli informowani, a nawet „oświeceni”, z drugiej strony twierdzi, że nic nie wiedzieli (Hansen 2018: 129-130). Uważa, że Niemcy znaleźli się pod wpływem propagandy: „Ale wtedy... przez propagandę byliśmy celowo omamieni i niepostrzeżenie w to wsiąkliśmy” (Hansen 2018: 128). Nie można jednak zaprzeczyć, że jej praca polegała w rzeczywistości na fałszowaniu informacji w Ministerstwie Propagandy. Wspomina:

Jeżeli było napisane: „We wsi zgwałcono 20 kobiet”, robiono z tego 30, i tak dalej. Te dane przekazywano narodowi wyolbrzymione. Straszne zbrodnie przeciwników były multiplikowane (Hansen 2018: 103).

Tymi słowami obala swój wizerunek ofiary dezinformacji, który próbuje wykreować. Sama udowadnia, że jej praca nie była nieszkodliwym pisaniem.

Jako sekretarka Goebbelsa była odpowiedzialna za propagandę, więc jej oświadczenie o niewiedzy jest fałszywe. Wykorzystuje każdą okazję, by się usprawiedliwić, mimo że jej zaangażowanie w reżim nazistowski jest oczywiste.

Poczucie winy u Pomsel

W całym tekście można znaleźć dwa stwierdzenia, w których Pomsel potwierdza swoją winę. Pierwsze pojawia się w odniesieniu do jej pracy:

Czasem mam trochę wyrzutów sumienia, w jakimś stopniu jest się samemu winnym i wtedy myślę: „Właściwie zawsze ci się wszystko udawało”. Przecież ja o tych strasznych, złych sprawach wiedziałam trochę więcej niż zwyczajny człowiek (Hansen 2018: 144).

Próbuje odmówić sobie winy, ale wciąż wraca do swoich wspomnień. Na koniec podkreśla, że jej jedynym przewinieniem była głupota. Przez ten termin rozumie fakt, że Niemcy poszli za Hitlerem:

Natomiast oczywiście jestem winna w sensie głupoty. Ale tego przecież nikt nie chciał. Wszyscy obiecywali sobie nowy rozkwit po przegranej I wojnie światowej, co z resztą w pierwszych latach się stało (Hansen 2018: 115).

Z jej punktu widzenia kwestia winy jest nieprzemijającym pytaniem. Mimo to bagatelizuje ona swoją własną lub próbuje się usprawiedliwiać. Co więcej, ostatecznie nie widzi powodu do wyrzutów sumienia:

Tylko na nieprzemijające pytanie o winę dawno sobie odpowiedziałam. Nie, nie jestem winna. Nie, nie jestem winna. Nie ponoszę w ogóle żadnej winy. Winny za co? Nie, nie uważałabym siebie za winną. Chyba że zarzuci się całemu niemieckiemu narodowi, że ostatecznie przyczynił się do tego, że ci ludzie przejęli władzę. Wtedy winni bylibyśmy wszyscy. Ja też. [...] Ale nie ponoszę winy. A jeśli nawet, to już bym kilkadziesiąt razy spłaciła dług (Hansen 2018: 145).

Według Mitscherlich'ów „[...] szczególny dług na własny rachunek zostaje całkowicie rozwiązany [(...) *löst sich eine besondere Schuld auf dem eigenen Konto vollends auf*]” (Mitscherlich 1979: 36). Ostatecznie Pomsel w ogóle zaprzecza winie Niemców.

Podsumowanie

Refleksje zawarte w artykule skupiły się na wspomnieniach Brunhildy Pomsel, która z perspektywy czasu wraca pamięcią do nazistowskiej przeszłości. Szczegółowa analiza tekstu wykazała, że używał różnych mechanizmów obronnych: fałszuje, idealizuje, mityzuje, a czasem przemilcza swoje wspomnienia i uwikłanie w nazistowskiej przeszłości. Mimo nieustannych prób uwiarygodnienia jej wersji i ukrycia nazistowskiej fascynacji, wyszły na jaw stosowane przez nią mechanizmy obronne.

Pomsel za swoje wykroczenia obwinia pruskie metody wychowawcze, cechy charakteru, takie jak posłuszeństwo i poczucie obowiązku, wykonywanie rozkazów, wreszcie inne osoby stosujące strategię eksternalizacji. Idealizuje swoją przeszłość i stara się dostosować swoje wspomnienia do obecnej perspektywy.

W jej wypowiedziach pojawia się ważny temat toczącej się debaty, a mianowicie relacja sprawca – ofiara. Nie można zaprzeczyć, że Pomsel wykorzystuje nowy trend dla własnego interesu i przedstawia się jako ofiara. Próbuje także ukryć lub zaprzeczyć swojemu udziałowi w pracy w Ministerstwie.

Opisane cechy pamięci sprawcy są bardzo widoczne w przypadku Pomsel, choć utożsamia się ona wyłącznie z rolą ofiary, po części z powodu bombardowania i uwięzienia. Mimo że Pomsel tłumila wspomnienie nazistowskiej przeszłości, w powyższej analizie zostało udowodnione, że była jedną z wyznawczyń nazistowskiego reżimu oraz nie można jej zaliczyć do ofiar nacjonalizmu. W książce *Niemieckie życie* sama ujawnia swoją nazistowską przeszłość, która nie sprowadza się do „prostego pisania dla pana Goebbelsa”.

Źródła cytowań

- ASSMANN, ALEIDA; FREVERT, UTE (1999), *Geschichtsvergessenheit, Geschichtsversessenheit: vom Umgang mit deutschen Vergangenheiten nach 1945*, Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt DVA.
- ASSMANN, ALEIDA (2006), *Der lange Schatten der Vergangenheit. Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, Monachium: C. H. Beck.
- FREI, NORBERT (2005), *1945 und wir. Das Dritte Reich im Bewusstsein der Deutschen*, Monachium: C. H. Beck.
- GIORDANO, RALPH (1987), *Die zweite Schuld oder von der Last Deutscher zu sein*, Hamburg: Rasch und Röhning.
- HANNAH ARENDT (2012), *Eichmann in Jerusalem: Ein Bericht von der Banalität des Bösen*. przekł. Brigitte Granzow, München: Piper.
- HANSEN, THORE D. (2018), *Niemieckie życie. Byłam sekretarką Goebbelsa*, przekł. Ewa Ziegler-Brodnicka, Warszawa: Bellona.
- MANN, THOMAS (1987), *Deutsche Hörer! Radiosendungen nach Deutschland aus den Jahren 1940 bis 1945*, Frankfurt am Menem: Fischer.
- MITSCHERLICH, ALEXANDER (1975), *Der Kampf um die Erinnerungen. Psychoanalyse für fortgeschrittene Anfänger*, Monachium: Piper.
- MITSCHERLICH, ALEXANDER I MARGARETE (1979), *Die Unfähigkeit zu trauern*, Monachium: Piper.
- MITSCHERLICH, MARGARETE (1978), *Das Ende der Vorbilder. Vom Nutzen und Nachteil der Idealisierung*, Monachium: Piper.
- WALSER, MARTIN (2015), *Unser Auschwitz*, In: Walser, Martin, *Unser Auschwitz. Auseinandersetzung mit der deutschen Schuld*, Hamburg: Rowohlt Taschenbuch Verlag, s. 104-119.
- WOLFF-POWĘSKA, ANNA (2011), *Pamięć. Brzeźnię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.